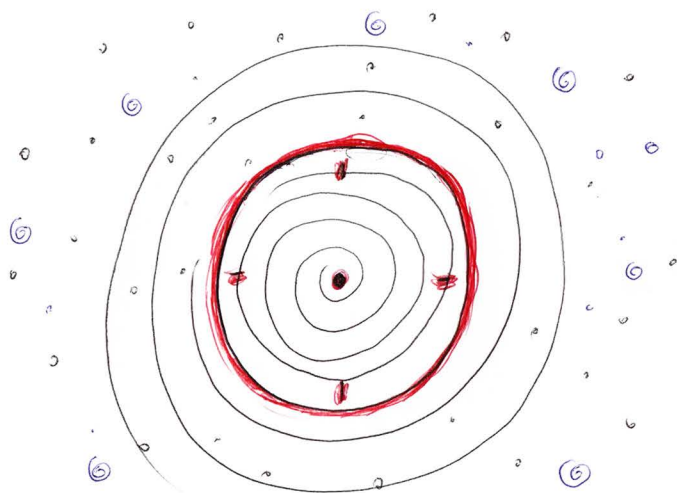


ANDRZEJ F. PACZKOWSKI



MAŁY KSIĄŻĘ
POWRACA

ANDRZEJ F. PACZKOWSKI

MAŁY KSIĄŻĘ
POWRACA

© Copyright by Andrzej F. Paczkowski & e-bookowo

Projekt okładki:

ISBN e-book 978-83-7859-873-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo

www.e-bookowo.pl

Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2017

KSIĄŻKA TA POWSTAŁA Z MIŁOŚCI DO MAŁEGO KSIĘCIA I PRAGI.

MOJE PODZIĘKOWANIA NALEŻĄ SIĘ ELIZIE VOSS,
KTÓRA NIE BACZĄC NA TRUDNOŚCI ZWIĄZANE Z WYCHOWYWANIEM DZIECI,
ZNAŁAZŁA CZAS NA NAMALOWANIE OBRAZKÓW. JESTEM CI WDZIĘCZNY.

Będąc małym chłopcem uważałem, że jeśli na wsi, gdzie dorastałem, danego dnia pada deszcz, musi padać na całej kuli ziemskiej. Ludzie na ulicach chodzili z parasolami, więc z całą dziecięcą pewnością wierzyłem, że tego dnia tak wygląda cały świat: zachmurzone niebo, krople deszczu spadające na ziemię i ludzie uciekający przed ulewą.

Gdy zapytałem mamę, dlaczego ci ludzie uciekają, odpowiedziała:

– Boją się, że zmokną.

Nie rozumiałem tego, ponieważ bardzo kochałem deszcz. Właściwie można powiedzieć, że wyczekiwałem go z utęsknieniem. I za każdym razem, gdy wreszcie nadchodziła ta straszliwa dla dorosłych ludzi pogoda, prosiłem matkę, żeby pozwoliła mi wyjść przed dom. Na szczęście była wspaniałą i wyrozumiałą matką, dlatego pozwalała mi biegać po śliskiej zielonej trawie i bawić się w strugach deszczu, nie bacząc na przemakające buty, które potem należało wysuszyć. Cały czar krył się właśnie w mokrym ubraniu i kroplach ciepłego deszczu spływającego po moim małym ciele. Włosy przyklepały mi się do głowy, oczy zalewał deszcz, ziemia zamieniała się w błoto

i wszędzie pojawiały się kałuże pełne ciepłej wody, do których wskakiwałem radośnie, rozpryskując je na wszystkie strony. Ścieżka przed domem wyglądała jak mały rwący potok, więc biegałem po niej radośnie tam i z powrotem.

I pachniało tak przyjemnie. Deszczem...



W tamtym okresie swojego życia wierzyłem też, że jeśli będę miał parasol, wystarczy tylko że wejdę na pobliski pagórek i trzymając go mocno w ręce, skoczę w dół. Parasol powinien zamienić się w spadochron, jak to często widywałem w bajkach, a ja sam miałem spadać powoli w dół. Oczywiście, jak się szybko przekonałem, nie działało to w ten sposób. Chociaż próbowałem wiele razy, zawsze spadałem ciężko na ziemię.

Deszcz oznaczał dla mnie zabawę i śmiech.

Na ludzi uciekających z krzykiem, próbujących ukryć się przed deszczem patrzyłem jak na gości z obcej planety. Przecież można bać się potworów czających się za rogiem, ale nie deszczu! Nie rozumiałem dorosłych.

Będąc dzieckiem, zaobserwowałem jeszcze wiele ciekawych zjawisk występujących na świecie, jednak najbardziej dziwiłem się ludziom wiecznie narzekającym na brak czasu.

Dzień dla dziecka jest długi jak tydzień, a czasem nawet miesiąc dla dorosłego. Zdaje się, że trwa wiecznie i nigdy nie chce się skończyć. Czas jest pojęciem względnym. I może rzeczywiście czas dla dziecka nie istnieje, ponieważ jak może istnieć coś, czego nie ma...

